

# Edyta Geppert, Poeci nie zjawiają się przypadkiem

Poeci nie zjawiają się przypadkiem  
Z niebieskich do nas przybywają stron  
Na zawsze niezgłębioną jest zagadką  
Dlaczego z nami los swój dzielić chcą  
W źrenicach tych posłańców prosto z nieba  
Istnienia smutek i marzenia blask  
W chaosie ziemskich spraw ich serca wiecznie płoną dając znak  
Tym którzy zabłądzili w mgle

Odchodzą tak jak przyszli niespodzianie  
Zbyt prędko wypełniają się ich dni  
I znów na długo zostajemy sami  
Być może trochę lepsi dzięki nim  
Bezbronni, samotni w naszym świecie  
Tak, jakby niepotrzebni byli już  
Odchodzą komedianci, muzykanci i poeci  
Sternicy zagubionych naszych dusz

Ich pieśni ptaki w lasach wciąż śpiewają  
I wieniec ziół rozsiewa po nich wiatr  
Odchodzą stąd, lecz nie, nie umierają  
Sumieniem naszym niespokojnym są

A kiedy mój czas także się wyczerpie  
Poproszę cicho już ostatkiem tchu  
Daj Boże proszę daj nadziei choć isierkę  
Że i ja też nie przypadkiem byłam tu